

Marian Małecki

## Od powstań śląskich po konwencję genewską o Górnym Śląsku. W stulecie powstańczego zrywu

### Uwagi ogólne

Sejm Rzeczypospolitej Polskiej VIII kadencji uchwałą z dnia 20 lipca 2018 roku ogłosił rok 2019 jako poświęcony powstaniom śląskim. Warto więc choć przez chwilę poddać się refleksji dotyczącej wydarzeń sprzed stu lat i spróbować z perspektywy dość sporego odcinka czasu raz jeszcze ocenić wydarzenia, które rozegrały się wówczas na Górnym Śląsku.

Historia powstań śląskich w zetknięciu z historią polskich zrywów narodowowyzwoleńczych XIX wieku pozornie wypadnie blado. Inna skala, inne środki, nawet inne skutki<sup>1</sup>. A jednak – jeśli przyjrzeć się pewnym fenomenom tych trzech zrywów powstańczych, to wypadnie stwierdzić, że były one wprawdzie inne niż wszystkie powstania narodowe, ale były w jakimś sensie – mowa o II i III powstaniu – także zwycięskie<sup>2</sup>.

Po pierwsze, decydowała o tym motywacja regionu, który od XIV wieku znajdował się trwale z dala od wydarzeń ogólnopolskich. Wbrew opinii niektórych autochtonów, nie była to dominacja li tylko niemiecka. Były to przede wszystkim widoczne w historii Śląska wpływy czeskie, dalej austriackie, a na pograniczu

---

<sup>1</sup> Szerzej na temat zaangażowania Ślązaków w powstania narodowe i porównanie polskich zrywów niepodległościowych: W. Wrzeński (red.), *Od Wiosny Ludów*.

<sup>2</sup> W. Wrzeński, *Sens powstań śląskich*, w: *Od Wiosny Ludów*, s. 190 i n.

polsko-pszczyńskim także litewskie<sup>3</sup>, a nawet węgierskie<sup>4</sup>. Po drugie, był to kredyt zaufania regionu dla państwa, które w zasadzie jeszcze nie istniało<sup>5</sup>. Polska, odrodzona po 123 latach niewoli – w chwili wybuchu I powstania śląskiego nie miała nawet roku. Po trzecie, sytuacja geopolityczna Górnoślązaków wynikała z faktu ukształtowania się na terenie Górnego Śląska tzw. prostego patriotyzmu, który został stworzony przez zjawisko nazywane odrodzeniem narodowym na tym terenie, a którego hasłem przewodnim było utożsamianie gwary śląskiej z językiem polskim<sup>6</sup>. Po czwarte wreszcie, ani Polska, która pojawiła się po ponad wieku niewoli, ani Niemcy, którzy dopiero co skapitulowali przed zwycięską Ententą, nie mogli pozwolić sobie na otwarty konflikt zbrojny.

Wydarzenia na Górnym Śląsku były więc niejako skazane na walkę dyplomatyczną. Dopiero kiedy ona zawiodła, chwycono za broń. Oznacza to jednak, że powstania śląskie nie były klasyczną wojną domową tu akurat – na terenie wschodnich Niemiec, nie były też wojną wyłącznie pomiędzy dwoma krajami, jako że Polska nie byłaby w stanie przyłączyć tego regionu do siebie, gdyby nie otwarcie wyrażone oczekiwania Górnoślązaków.

Te wszystkie czynniki razem wzięte definiują więc powstania śląskie jako swoisty fenomen społeczno-polityczny. Powstania śląskie uważano nawet w okresie międzywojennym za zwycięskie – należałoby jednak tak ujęty problem doprecyzować: pierwsze powstanie trwające tydzień zakończyło się militarną klęską, drugie w podobnym czasie rozpoczęte rok później dało Górnoślązakom możliwość utworzenia wspólnej policji mieszanej, a także prowadziło dzieje tej „perły w koronie” do plebiscytu, wreszcie trzecie, zważywszy zwłaszcza na nieudany plebiscyt, nazwać można do pewnego stopnia zwycięskim. Górnoślązacy zarzucali często rządowi ówczesnej Polski brak szerszego zainteresowania sprawami tej dzielnicy podczas akcji powstańczej i już później na łamach wspomnień czy relacji z tamtych czasów podnosili ten temat<sup>7</sup>. Problem polegał na tym,

---

<sup>3</sup> Chodzi o właścicielkę dóbr pszczyńskich księżnę Helenę Korybutównę, bratanicę Władysława Jagielly, która zbudowała zamek w Pszczynie.

<sup>4</sup> Mowa o rodzinie węgierskich Turzonów panujących w Pszczynie. Ogólnie na ten temat zob. M. Małecki, *Militarne dzieje Śląska*.

<sup>5</sup> M.W. Wanatowicz, *Wpływ odrodzenia*, s. 154–173.

<sup>6</sup> Na temat odrodzenia narodowego na Górnym Śląsku zob. M. Tobiasz, *Pionierzy odrodzenia narodowego*.

<sup>7</sup> Przykładem może być Arka Bożek, powstaniec z powiatu raciborskiego, który dał wyraz swojej frustracji w wydrukowanych *Wspomnieniach*. Pisał on także o rozczarowaniu



Arka Bożek (ze zbiorów Narodowego Archiwum Cyfrowego)

że obie strony były skrepowane swoim statusem w konflikcie górnośląskim. Polska oficjalnie pomocy takiej udzielić po prostu nie mogła<sup>8</sup>.

Przy tej okazji wyrastali liderzy „polskiego” Śląska. Dla Wojciecha Korfantego ideałem był polski, choć autonomiczny Śląsk w modernizującej się Polsce, dla Michała Grażyńskiego kapitulancie – jak określał – tezy Korfantego były nie do przyjęcia, jako że widział on Śląsk całkowicie zintegrowany z Polską bez jakiegokolwiek autonomii<sup>9</sup>. W jakimś sensie wizja Grażyńskiego zaczęła się

---

postawami elit polskich w stosunku do Górnego Śląska w okresie międzywojennym. Według niego: „Lud śląski srodze się pomylił. Oto u matki swojej żył w bezrobociu i nędzy, spełniać musiał rolę parobka, pomiatanego pasierba i oddany został na żer obcego kapitału. A więc zmienili się tylko panowie. Pojechali berlińscy, a przyjechali warszawsko-krakowscy” (A. Bożek, *Wspomnienia*, s. 81).

<sup>8</sup> Co ciekawe, rozumieli to sami Niemcy. W sprawozdaniu landrata pszczyńskiego Maxa von Rupertiego relacjonującego przebieg I powstania śląskiego w powiecie pszczyńskim wyraził on swoje zdziwienie wybuchem powstania i odniesieniem się powstańców do polskiej symboliki, jako że przysporzy to Polsce problemów na arenie międzynarodowej. Zob. *Źródła do dziejów powstań śląskich*, t. 1, cz. 1, s. 244 i n. (Sprawozdanie landrata w Pszczyźnie Ruperti dla prezydenta rejencji w Opolu Josepha Bitty o wybuchu i początkach powstania w powiecie pszczyńskim).

<sup>9</sup> Na temat wzajemnych animozji pomiędzy wojewodą Grażyńskim a Wojciechem Korfantym zob. chociażby J.F. Lewandowski, *Wojciech Korfanty*, zwłaszcza rozdział *Wojna mocarzy*, s. 152–172.



Michał Grażyński (H. Rechowicz, *Sejm śląski (1922–1939)*, wyd. 2, Katowice 1971)

spełniać, kiedy Polska upomniała się o Śląsk Cieszyński, a spełniła po II wojnie światowej, kiedy otrzymała tzw. Ziemie Odzyskane, wśród których znalazły się i Dolny Śląsk, i Opolszczyzna. Do pełni szczęścia wojewody śląskiego zabrakło jednak Śląska Opawskiego. Tymczasem wizja Wojciecha Korfantego, pragnącego stawiać Śląsk na czele modernizującej się Polski, pozostała na papierze.

Tę dwie wizje: chadeka i piłsudczyka starły się ze sobą nie tylko poprzez postacie obu polityków – Korfantego i Grażyńskiego, ale zapadły na pokolenia w świadomość mieszkańców Górnego Śląska.

Niejako na boku tych wizji urodziło się coś, co regionowi temu dała w zasadzie tylko przedwojenna Polska, a precyzyjniej, tworzony wtedy ład wersalski, przypieczętowany tzw. konwencją górnośląską z 15 maja 1922 roku i stworzeniem autonomii śląskiej.

Pierwszą ważniejszą datą w historii tworzenia się Śląska polskiego był dzień 11 listopada 1918 roku. Paradoksalnie, Górnoślązacy nie widzieli w tym wydarzeniu rozbijania posterunków władz niemieckich w Warszawie czy w Krakowie czegoś nadzwyczajnego; raczej odwrotnie – nasłuchiwali odgłosów z Berlina, gdzie, jak wieści niosły, kończyła się wojna.

Kiedy tę wojnę rozpętał Franciszek Józef swą reakcją na zabójstwo arcyksięcia Ferdynanda w Sarajewie, Górnoślązacy idący na front wmawiali swym bliskim, że wrócą do domów na Gody, czyli na Boże Narodzenie<sup>10</sup>. Tymczasem mijały kolejne święta, a oni nie wracali. Straty w potencjale ludzkim nie były jedynym powodem frustracji. Dochodziła bieda i brak perspektyw życia w postkajzerowskich Niemczech. Koniec wojny niczym gruba kreska miał wyłonić nowe życie mieszkańców Niemiec w nowej rzeczywistości. Jako pierwsi z tej wizji wylamali się Wielkopolanie, którzy jeszcze w 1918 roku rozpoczęli pierwsze i jak dotąd jedyne zwycięskie polskie powstanie, które wybuchło w doskonałym momencie, a zakończyło się wtedy, kiedy niemiecka strona przystąpiła do kontrofensywy. Z pomocą przyszła tu konferencja w Wersalu i ustalenia tam przedsięwzięte.

Ślązacy, a przynajmniej ich część, chcieli jeszcze tego samego roku chwycić za broń. Pomysł ten ostudzono podczas obrad Polskiego Sejmu Dzielnicowego w Poznaniu<sup>11</sup>. Na wybuch powstania trzeba było czekać aż do sierpnia 1919 roku.

## Jak Polska powstawała w Pszczynie

Tymczasem idea niepodległości Polski urodziła się podczas Wielkiej Wojny w myśli sztabowców państw centralnych na konferencji, która odbyła się 18 października 1916 roku w Pszczynie. Uczestniczyły w niej dwie delegacje: austriacka w osobach szefa dyplomacji Istvana Buriana von Rajecz, ambasadora w Rzymie Kajetana Mereya i gen. Franza Conrada von Hötzendrofa, a ze strony niemieckiej – kanclerza Theobalda von Bethmanna Hellwega, sekretarza stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych Gotlieba von Jagowa, gen. Hansa Hartwiga von Beselera, feldmarszałka Paula von Hindenburga i gen. Ericha Ludendorfa<sup>12</sup>. W jej następstwie 5 listopada 1916 roku ogłoszono w Warszawie, Lublinie i pomniejszych miastach Królestwa Polskiego dokument, który do historii przeszedł jako akt 5 listopada 1916 roku<sup>13</sup>. Pomijając fakt, że upowszechnił on sprawę polską na arenie międzynarodowej, doprowadził do stworzenia najpierw Tymczasowej

<sup>10</sup> Zob. M. Małecki, *Pszczyna i ziemia pszczyńska*, s. 34.

<sup>11</sup> F. Serafin, *Stosunki polityczne*, s. 46–48.

<sup>12</sup> Zob. M. Małecki, *Pszczyna i ziemia pszczyńska*, s. 123 i n.

<sup>13</sup> Opis tych wydarzeń przedstawił J. Grabiec, *Akt 5-go listopada a sprawa polska*, s. 1–25. J. Grabiec – to pseudonim Józefa Dąbrowskiego (1876–1926).



Wojciech Korfanty („Tygodnik Ilustrowany”  
1918, nr 47 z 23 listopada)

Rady Stanu, a następnie Rady Regencyjnej i polskich sił zbrojnych (Polnische Wehrmacht), przez co stał się przepustką w dążeniach niepodległościowych.

Wśród kandydatur do tronu polskiego, oprócz egzotycznej kandydatury króla Bawarii, pomyślano o Wettinach, żywieckim Stefanie Habsburgu, który wyjątkowo dobrze kojarzył się polskim elitom i nauce, a na Górnym Śląsku o księciu pszczyńskim Hansie Heinrichu XV, któremu przypomniano, że w jego żyłach płynie krew piastowska<sup>14</sup>. Ostatecznie nad monarchią wzięła górę republika, co stworzyło nową platformę do działań niepodległościowych, jako że monarchia w myśl przewidywań niemieckich miała być buforem niemieckim i strefą wpływów na marionetkowego króla Polski.

Te jakże śmiałe rozstrzygnięcia w sprawie polskiej nie mogły ująć z pola widzenia działaczom polskim na Górnym Śląsku, stąd po odzyskaniu niepodległości Ślązacy byli silnie reprezentowani na Polskim Sejmie Dzielnicowym<sup>15</sup>. Ostatecznie już wówczas próbowano sprawę śląską rozstrzygnąć na drodze zbrojnej, biorąc za przykład rozpoczęte w grudniu 1918 roku powstanie

<sup>14</sup> M. Małecki, *Le roi manqué de Pologne*, s. 75–79.

<sup>15</sup> Zob. *Dziennik Polskiego Sejmu Dzielnicowego w Poznaniu w grudniu 1918 roku*, gdzie przedstawiono skorygowane listy delegatów.

wielkopolskie. To, że nie doszło do wybuchu powstania na Śląsku zawdzięczać można czołowym działaczom górnośląskim z Wojciechem Korfantym na czele. Zatrzymanie w tym czasie zrywu polskiego było aktem zdrowej samokontroli i zdrowego rozsądku. Wydarzenia z sierpnia 1919 roku ujawniły bowiem w całej złożoności problem powstańczej egzystencji:

- brak uzbrojenia,
- problemy z łącznością,
- niedoinwestowanie polityczne ze strony Polski na konferencji wersalskiej,
- niemożność polityczna wejścia w stan wojny z Niemcami,
- złożoność demograficzna ludności górnośląskiej.

Strona niemiecka, bagatelizująca początkowo problem górnośląski, przekonała się podczas wystąpienia Wojciecha Korfanta w Reichstagu w październiku 1918 roku, że zmierzy się z czymś większym niż lokalna „ruchawka”, jak ją nazwano jeszcze w sierpniu 1919. Korfanty wyraźnie wówczas opowiedział się za „polskimi powiatami” w rejencji opolskiej, Poznańskim i w niektórych przynajmniej częściach Prus<sup>16</sup>. W odpowiedzi Niemcy stworzyli jednolitą organizację pod nazwą Freie Vereinigung zum Schutze Oberschlesiens – FVSO, czyli Wolne Stowarzyszenie dla Ochrony Górnego Śląska z siedzibą we Wrocławiu. Ulegała ona pewnej fluktuacji w okresie I powstania śląskiego. Organizacja ta, mająca od grudnia nazwę Vereinigte Verbände Heimattreuer Oberschlesier – VVHO (Zjednoczone Związki Wiernych Ojcowiznie Górnoślązaków), liczyła 40 tys. członków.

## Ruch ślązakowski, autonomiczny i separatystyczny

W tym czasie zrodziła się także druga koncepcja, a mianowicie stworzenia państwa śląskiego. Ruch ślązakowski miał swoje korzenie najpierw na Śląsku Cieszyńskim, ale przybrał na sile zwłaszcza na Górnym Śląsku<sup>17</sup>. Jeden z demiurgów tego ruchu – dr Ewald Latacz, podczas zjazdu nacjonalistów śląskich twierdził, że Ślązacy są jednolitym, choć dwujęzycznym narodem<sup>18</sup>. Wolnokrajowcy mieli mieć za sobą poparcie Wielkiej Brytanii, a oni sami upodobnić chcieli nowe państwo

---

<sup>16</sup> J.F. Lewandowski, *Wojciech Korfanty*, s. 82 i n.

<sup>17</sup> N. Honka, *Józef Koźdoń*, s. 122.

<sup>18</sup> Za E. Latacz, *Wodzisław*.

do dwujęzycznej Belgii. Z racji bogactwa przyrównywano Górny Śląsk do Szwajcarii. Podkreślano odrębność Ślązaków od czasów Średniowiecza, kiedy na mocy pokoju w Namysłowie (1348) król Polski Kazimierz Wielki zrzekł się na rzecz Czech pretensji do tej dzielnicy. Książęta i establishment polityczny tej prowincji ulegli ziemczeniu, podobnie było z ludnością wiejską i miejską Dolnego Śląska<sup>19</sup>.

Dolny Śląsk pod względem religijnym stawał się protestancki, Górny Śląsk – katolicki. To katolikom na Śląsku po Wiośnie Ludów (1850) nadano sporo praw w dziedzinie swobody używania języka. Orędownikiem tego stanu rzeczy był wrocławski biskup Bernard Bogedain (1810–1860), który zresztą podczas takiej agitacyjnej, duszpasterskiej podróży zmarł w Pszczynie<sup>20</sup>. Tę dobrze zapowiadającą się przyszłość zrujnował Otto von Bismarck i jego znany, zwłaszcza w Wielkopolsce, „Kulturkampf”. Niemniej wolność w dziedzinie używania języka polskiego w szkołach ludowych (1850) wpłynęła na tzw. patriotyzm prosty, sprowadzający się do odpowiedzi na pytanie, skąd pochodzą Ślązacy i dlaczego używają gwary podobnej do czternastowiecznego języka polskiego z czasów piastowskich? Pojawiło się wówczas na Górnym Śląsku odrodzenie narodowe, a jego luminarzami byli między innymi: Norbert Bończyk, Karol Miarka, Józef Lompa czy ks. Konstanty Damrot.

W tej atmosferze wzajemnego poznawania rosły apetyty także Ślązaków co do stworzenia ich własnego państwa. Pod koniec wojny pojawił się w Wodzisławiu Śląskim wspomniany dr Ewald Latacz, który wraz z braćmi Reginkami (Janem i ks. Tomaszem) założył tzw. Górnośląski Komitet, przemieniony w 1919 roku na „Bund der Oberschlesier” (Związek Górnoślązaków). Pomocą tej organizacji służyli przede wszystkim przemysłowcy śląscy, którzy wytykali Niemcom, że przysyłają do tego regionu swoich urzędników z głębi Niemiec. Najlepszym tego przykładem był książę pszczyński Hans Heinrich XV Hochberg von Pless, który choć zatrudniał w swych dobrach urzędników z głębi Rzeszy, sam był przeciwnikiem Hakaty i prowadził umiarkowaną germanizację. Należał do zwolenników umiarkowanych rządów na Górnym Śląsku – nie popierając Hakaty, zwalczał jednocześnie organizacje propolskie<sup>21</sup>. Znał doskonale język polski, co naocznie potwierdzić mógł Wojciech

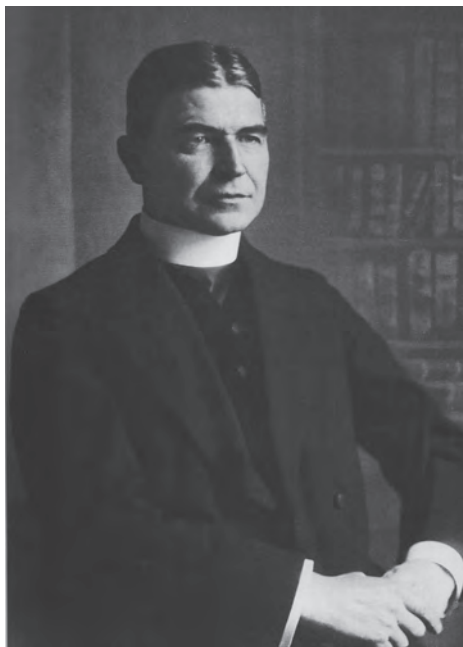
---

<sup>19</sup> E. Latacz, *Dla wolnego, niepodzielnego Górnego Śląska*.

<sup>20</sup> W. Ogrodziński, *Bogedain Bernard Jakób*.

<sup>21</sup> J. Polak, *Jan Henryk XV książę von Pless*, s. 136.





Ks. Carl Ulitzka (K. Glombik, *Carl Ulitzka (1873–1953). Duszpasterz i polityk trudnych czasów*, Opole 2010)

Kossak, przebywający w gościnie u pana na Pszczynie, natomiast do robotników zwracał się w gwarze śląskiej. Państwo śląskie, według niego, miało obejmować tereny od Wałbrzycha po Pszczynę, czyli tyle, ile jego dobra na Śląsku. Kiedy idea państwa śląskiego stawała się mało realna, książe poparł dążenia niemieckie do pozostawienia Górnego Śląska w granicach Niemiec.

Niezależnie od powyższego, ruch separatystyczny rozwijał się jednak całkiem dobrze. Groszem sypnęli wspomnianej organizacji Związku Górnoślązaków Donnersmarckowie i Schaffgotschowie. Inna organizacja – Śląska Partia Ludowa na Śląsku Cieszyńskim, także pragnęła swojego państwa, a jej tendencje separatystyczne przedstawił Józef Koźdoń<sup>22</sup>. Był on zdania, że ewentualne państwo śląskie objęłoby obszar całego Górnego Śląska, czyli rejencję opolską i Śląsk Cieszyński. Był to o tyle dziwny mariaż, że na Śląsku Cieszyńskim dominowali ewangelicy, a na Górnym – katolicy. Ślązaków z Górnego Śląska nazywano za Wisłą „hanysami”, a Górnoślązacy na pobratymców z Cieszyńskiego mówili – „cesaroki”.

---

<sup>22</sup> Szerzej na ten temat zob. E.A. Schroeder, *Denkschrift zum Selbstbestimmungsrechte* oraz broszura J. Koźdonia, *Krzyk rozpaczcy*.

Zwolenników państwa śląskiego uważano za zdrajców zarówno w Polsce, jak i w Niemczech. Oznaczało to dla ruchu separatystów śląskich szukanie trzeciego rozwiązania – Ślązacy musieli znaleźć tymczasowego protektora. Zważywszy, że na razie nie mogli to być Niemcy ani Polacy, zwrócili się wówczas – podobnie jak książęta śląscy w Średniowieczu – z prośbą o pomoc do Czech. Czesi zgłosili więc pretensje do Śląska, kiedy pomimo porozumienia z Radą Narodową Śląska Cieszyńskiego zaatakowali Śląsk Cieszyński w lutym 1919 roku.

Te śmiałe miraże, polityka faktów dokonanych i nieliczenie się z pokonanym, ale wciąż istniejącym państwem niemieckim sprawiły, że Latacz po powrocie z Pragi został aresztowany i oskarżony o zdradę państwa. Tłumaczył organom śledczym, że wolne państwo śląskie byłoby kontrolowane przez Niemców.

Separatyści śląscy mieli wielu przywódców. Jednym z nich był Carl Ulitzka<sup>23</sup>. Urodził się niedaleko Raciborza, w Baborowie w 1873 roku, a zatem w tym samym, co jego zaciekły późniejszy przeciwnik – Wojciech Korfanty. W 1910 roku został proboszczem w Raciborzu u św. Mikołaja i dał się poznać jako polityk partii Centrum. Po zakończeniu wojny sam założył partię pod nazwą Katolicka Partia Ludowa, która liczyła 70 tys. członków. Jego oddziaływanie na Ślązaków było więc poważne. Kiedy wiedział, z jaką siłą ma do czynienia, sondował temat niezależności śląskiej, odbywając wizyty w Paryżu, Londynie i w Rzymie. Umiejętnie podsycił nacjonalizm górnośląski. Do jego ulubionych haseł należało: „Śląsk dla Ślązaków” czy „Śląsk Szwajcarią na Wschodzie”. Doprowadził on w dniu 9 grudnia 1918 roku do konferencji w Kędzierzynie wszystkich partii działających na Śląsku, z wyjątkiem niemieckiej skrajnej lewicy i Korfantczyków, na której uchwalono powstanie „tymczasowego niezależnego państwa górnośląskiego”<sup>24</sup>.

Oczywiście był to zabieg tymczasowy, ukierunkowywany na zachowanie „substancji górnośląskiej” do czasu rozdysponowania tej prowincji przez państwa Ententy w Traktacie wersalskim. Z taką opinią – jak wiadomo – nie zgodził się ks. Ulitzka, który optował za całkowicie niepodległym państwem górnośląskim, będącym państwem odtąd na zawsze suwerennym i neutralnym. W każdym razie, w wyniku tarć i różnych ujęć tego samego w gruncie rzeczy problemu, zdecydowano się na powstanie Komisji Śląskiej, w której zasiadałyby wszystkie

---

<sup>23</sup> Na jego temat zob. G. Hitze, *Carl Ulitzka*.

<sup>24</sup> Zasady programowe ustalił ks. T. Reginek w broszurze pt. *Oberschlesien*.

partie uczestniczące w rezolucji kędzierzyńskiej. Komisji przewodniczył landrat rybnicki – Hans Lukaschek.

Kiedy idea państwowości śląskiej upadła – Carl Ullitzka stał się zwolennikiem autonomii śląskiej w ramach państwa niemieckiego. W 1923 roku został przewodniczącym Wydziału Krajowego Prowincji Górnośląskiej. Niezależnie od tego, ile Niemcy mu zawdzięczały jako zwolennikowi trwania Śląska w granicach Niemiec, był on szykanowany, zwłaszcza później, przez bojówki hitlerowskie. Związał się więc z opozycją ówczesnej władzy, to jest z Kreisauer Kreis (Krąg z Krzyżowej). Po zamachu na Hitlera osadzono go w obozie koncentracyjnym w Dachau. Zmarł w Berlinie w 1953 roku.

Przeciwnikami autonomii, oprócz wspomnianych państw, były Francja i Włochy. Brak wyrazistego planu, niewielkie poparcie na arenie międzynarodowej, świadomość przynależności dotychczasowej do Niemiec, polski ruch narodowy, niechęć Polski i Niemiec do nowego buforu w Europie Środkowej przyczyniły się do tego, że ostatecznie sprawa autonomii całkowicie upadła.

## W drodze do powstań śląskich – Traktat wersalski

Zanim wybuchło I powstanie śląskie sprawą nabrzmiałą w postkajzerowskich Niemczech stały się probolszewickie i socjalistyczne sympatie sporej części społeczeństwa niemieckiego. Nie wchodząc w genezę tych spraw, wypada jednak wspomnieć, że ich ujściem na etapie lokalnym było tworzenie rad robotniczych i żołnierskich<sup>25</sup>. Stanowiły one element niepokoju społecznego, jako że widmo rewolucji proletariackiej było nadto silne i realne. Do tej polaryzacji społecznej o podłożu ekonomicznym dochodził czynnik narodowy. Sporą część kadry urzędniczej w zakładach pracy stanowili Niemcy i to nie zawsze autochtoni ze Śląska. Administracja państwowa oraz komunalna również reprezentowane były przez Niemców, a dla przeciętnego mieszkańca Górnego Śląska walczącego na frontach I wojny światowej oznaczało to znalezienie grupy odpowiedzialnej za osobiste tragedie, upokorzenia i frustracje. Wspomniana już przemowa Wojciecha Korfantego z października 1918 roku była sygnałem narastających ten-

---

<sup>25</sup> Na temat ich działalności na omawianym obszarze zob. W. Lesiuk, *Rady robotnicze*.

dencji narodowych na Górnym Śląsku. Już wtedy zarysowywał się swoisty podział Górnego Śląska na:

- polski, czyli wschodni, z ośrodkami w Bytomiu i Katowicach,
- niemiecki – zachodni z siedzibą w Opolu,
- separatystyczny z siedzibą w Raciborzu.

Szczególną rolę odegrała założona w Poznaniu Naczelna Rada Ludowa, do której Komisariatu weszli ze Śląska zarówno Wojciech Korfanty, jak i Józef Rymer. Powołano podkomisariaty w Bytomiu i w Gdańsku, a organ ten od razu przystąpił do swoistego „zagospodarowania” Polaków mieszkających na Górnym Śląsku i Pomorzu. Ośrodek bytomski prowadzony był przez Kazimierza Czapłę i Konstantego Wolnego<sup>26</sup>. Odpowiedzią na widmo rewolucji proletariackiej miały być rady ludowe, które powstawały samorzutnie w różnych miejscowościach na Śląsku<sup>27</sup>. Odradzały się też polskie partie na Górnym Śląsku, jak Chrześcijańskie Zjednoczenie Ludowe, Polska Partia Socjalistyczna czy Narodowe Stronnictwo Robotników – późniejsza Narodowa Partia Robotnicza.

Pod wpływem wypadków poznańskich, które doprowadziły do wybuchu powstania wielkopolskiego, 5 stycznia 1919 roku przybył na Górny Śląsk z Poznania Józef Wiza. Z jego inicjatywy powstał Komitet Wykonawczy, który 11 stycznia przekształcił się w Główny Komitet Wykonawczy Polskiej Organizacji Wojskowej Górnego Śląska. Kierownictwo wojskowe przekazano w ręce Józefa Grzegorzka. Do realizacji planu pozostania Górnego Śląska przy Polsce służyć też miało zbrojne ramię, czyli wojsko<sup>28</sup>.

Niemcy, dostrzegając zagrożenie ze strony polskiej, założyli, jak już wspomniano, Freie Vereinigung zum Schutze Oberschlesiens (Wolne Stowarzyszenie dla Ochrony Górnego Śląska), które przekształcili w 1919 roku w Vereinigte Verbände Heimattreuer Oberschlesier (Zjednoczone Związki Wiernych Ojcowiznie Górnoszlązaków), najliczniejszą, jak się okazało, organizację niemiecką na Śląsku.

Sytuację, w jakimś stopniu, mogły rozładować wybory do parlamentu niemieckiego (Nationalversammlung), które miały miejsce 19 stycznia 1919 roku, jednak Polacy odmówili pójścia do urn wyborczych<sup>29</sup>.

<sup>26</sup> Zob. M. Małecki, *Kariera prawnicza Konstantego Wolnego*, s. 222.

<sup>27</sup> F. Serafin, *Stosunki polityczne*, s. 43.

<sup>28</sup> M. Wrzosek, *Działania bojowe*, s. 64 i n.

<sup>29</sup> W powiecie pszczyńskim ponad 80% uprawnionych do głosowania Polaków zbojkotowało wybory, pomimo nawoływania duchowieństwa do uczestnictwa w nich i podkreśla-



Konstanty Wolny (H. Rechowicz, *Sejm śląski (1922–1939)*, wyd. 2, Katowice 1971)

Dzień wcześniej otwarto obrady Kongresu wersalskiego, który miał odmienić losy Europy. Cztery mocarstwa miały zadecydować o losach kontynentu. Zarysowały się niemal od początku określone stanowiska polityczne, przy czym Brytyjczycy od razu wysunęli jako priorytetowy tzw. memoriał z Fontainebleau. Zakładał on nieosłabianie Niemiec, w tym nieodbieranie im ziem na wschodzie, bo to mogło doprowadzić do kolejnych wrzeń i w efekcie zwycięstwa rewolucji bolszewickiej. Brytyjczycy – poniekąd słusznie – zakładali też, że strona niemiecka, niezadowolona z wyników rozmów pokojowych, dążyć będzie do rewanżyzmu, czego skutkiem może być kolejna wojna. Wtórowali im Włosi. Amerykanie, pragnący stworzyć w Europie Ligę Narodów, chcieli znaleźć poparcie Brytyjczyków, a więc musieli szanować poniekąd ich stanowisko w sprawie polskiej.

Tylko Francja była za całkowitym osłabieniem Niemiec, mając na uwadze wciąż jeszcze świeżo zakończoną wojnę i straty, jakie jej przyniosła wojna pozycyjna, ale i sięgała dekad wstecz, kiedy to klęska pod Sedanem (1870) wywróciła jej pozycję i prestiż. Francuzi sympatyzowali z Polakami, jednak nie była to przyjaźń bezinteresowna. Skoro zabrakło „naturalnego” sojusznika

---

nia popelnienia grzechu zaniechania przez wiernych w razie absencji – F. Serafin, *Stosunki polityczne*, s. 56.

Francji, jakim była Rosja, a jeszcze wcześniej Turcja, trzeba było znaleźć przez odpowiednią politykę nowych sojuszników na wschodzie. Premier Clemenceau życzliwie więc odniósł się do delegacji polskiej, na czele której stali: Roman Dmowski, Ignacy Jan Paderewski i Władysław Grabski. Nie zabrakło też Ślązaków, wśród których poczesne miejsce powinien zająć późniejszy marszałek Sejmu Śląskiego – Konstanty Wolny<sup>30</sup>. Postulaty przedstawiono 29 stycznia i są one opinii publicznej znane, stąd nie ma potrzeby ich przytaczać w tym miejscu od nowa. Ważne w przemówieniu Romana Dmowskiego było odwołanie się nie tylko do traktatów osiemnastowiecznych sąsiadów Polski, którzy podeptali jej niepodległość, ale i do względów etnicznych. Tu, na tym gruncie, można było zagrać kartą górnośląską i to uczyniono.

Po mniej więcej dwóch tygodniach od polskiego wystąpienia wyłoniono specjalną komisję do spraw polskich (Commission des affaires polonaises), na czele której stanął francuski oficer Jules Cambona. Polacy mogli święcić triumf, jako że jej postulaty miały być spełnione, poza Warmią i Mazurami, gdzie o przynależności tego terenu miał zdecydować plebiscyt. Niestety – stanowisku komisji przeciwny był premier brytyjski Lloyd George, a wtórowały mu Niemcy. W maju 1919 roku Niemcami wstrząsnęły manifestacje, których celem był protest przeciwko podziałowi Niemiec przez aliantów. Ze strony polskiej rozpoczęły się strajki szkolne i manifestacje patriotyczne upamiętniające wydarzenia historyczne Polski. Oba typy manifestacji były więc sondażem sił na Górnym Śląsku, kto jakim kapitałem dysponuje.

28 czerwca 1919 roku podpisano Traktat wersalski. 31 lipca tego roku Józef Piłsudski jako Naczelnik Państwa złożył podpis pod traktatem. O przynależności Górnego Śląska do Polski miał zdecydować plebiscyt. Dość ważne były tu szczegóły – otóż według art. 88 o przeprowadzeniu plebiscytu na Górnym Śląsku ustalono, że w głosowaniu będzie mógł wziąć udział każdy dorosły mieszkaniec Górnego Śląska i zdecydować o pozostaniu tego regionu w granicach państwa niemieckiego lub też o jego przyłączeniu do Polski. Strona polska wysunęła wówczas propozycję, by w głosowaniu wzięli udział emigranci, a więc osoby, które ukończyły 20. rok życia i tylko urodziły się na obszarze plebiscytowym, ale już na nim na stałe nie mieszkały. Okazało się, że czynnik ten wpłynął na niekorzystny dla Polski wynik plebiscytu.

---

<sup>30</sup> M. Malecki, *Kariera prawnicza Konstantego Wolnego*, s. 223.

Podpisany traktat niemal od razu zmienił sytuację na Śląsku. Separatyści odczuli, że nie potraktowano ich serio, strona polska uznała ustalenia wersalskie za własną przegraną. Dla Niemiec przekaz z Sali Lustrzanej pałacu wersalskiego był natomiast wymowny. Mogą pozwolić sobie na bardziej zdecydowaną politykę na wschodnich rubieżach, co też uczynili, mając za sobą administrację, policję i wojsko. Cel był prosty – wyeliminowanie polskich organizacji przed plebiscytem i oczyszczenie „przedpola” dla pozostania Górnego Śląska przy Niemczech. Aresztowania rozpoczęto już w lipcu i nasiliły się one pod koniec tego miesiąca.

## I powstanie śląskie

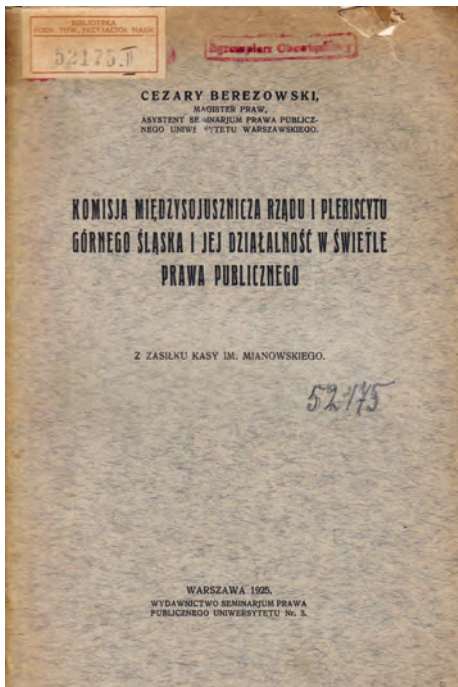
Nie zmieniła się jakoś szczególnie sytuacja ekonomiczna robotników górnośląskich. Podstawą bytu rodzin miejscowych były kopalnie, huty i fabryki. Brakowało ciągłości zatrudnienia, ale i płac. W efekcie rozpoczęły się strajki robotnicze, dochodziło do manifestacji. Jedną z nich zorganizowano przy kopalni „Wesoła” w Mysłowicach<sup>31</sup>. Pod kopalnią zebrali się też członkowie rodzin robotniczych, którzy przyszedli, by jak zwykle w połowie miesiąca odebrać wypłaty dla swoich ojców i braci. Z wypłacaniem pensji czekano aż do godz. 13.00, co doprowadziło do niezadowolenia, protestów i zawiązania manifestacji, a kiedy władze kopalni rozpoczęły wpuszczanie na teren zakładu po 30 osób, demonstranci wdarli się na dziedziniec kopalni. Wtedy Grenzschutz otworzył ogień, w wyniku czego zginęło 6 osób, w tym dwie kobiety i jedno dziecko.

Wydarzenie to doprowadziło bezpośrednio do wybuchu I powstania śląskiego. Następnego dnia doszło do wydania listu z rozkazem o wybuchu powstania. Ponieważ nominalny dowódca powstania, Józef Grzegorzek, został aresztowany wieczorem 16 sierpnia, pochodzący z rybnickiego Maksymilian Iksal napisał ołówkiem na przedartej na pół kartce wezwanie do walki zbrojnej, które przekazał do Pszczyny, do tamtejszych członków POW: Jana Kędziora i Aleksego Fizi<sup>32</sup>. Peowiacy ci początkowo byli zdania, że nie znali Iksala, nie zdecydowali się więc na rozpoczęcie walki, jednak z czasem, pod wpływem

---

<sup>31</sup> T. Jędruszczak, *Powstania śląskie*, s. 26.

<sup>32</sup> J. Grzegorzek, *I powstanie śląskie*, s. 160.



Okładka opracowania C. Berezowskiego poświęconego Komisji Międzysojuszniczej (ze zbiorów Biblioteki PTPN)

perswazji komendanta peowiaków na Pszczynę Stanisława Krzyżowskiego, zmienili stanowisko i uznali, że powstanie rozpoczną zgodnie z treścią rozkazu<sup>33</sup>. W ten sposób oddolnie, z pominięciem władzy powstańczej, wszczęto powstanie na terenie powiatu pszczyńskiego i, z niewielkim opóźnieniem, rybnickiego.

Hasłem do jego wybuchu miało być wysadzenie miny w Gólkowie na pograniczu rybnicko-pszczyńskim o godz. 2.00 w nocy z 16 na 17 sierpnia 1919 roku. Zebrane jednostki powstańcze czekały dość długo, ale na skutek braku hasła część z nich powróciła do domów. Minę zdetonowano z ponad godzinnym opóźnieniem. Trudno też sobie wyobrazić, że wybuch miny był słyszalny w innych miejscowościach powiatu, oddalonych o kilkadziesiąt kilometrów od miejsca planowanej detonacji. Przebieg walk w powiecie pszczyńskim można scharakteryzować popularnym sloganem o innym powstaniu narodowym, bo listopadowym – „Przez wszystkich przewidziane i dla wszystkich niespodzianka”. W północnej jego części powstańcy odnieśli sukces, rekwirując broń, w tym zdobywając baterię armat, rozbijając posterunki niemieckie, jak i samych

<sup>33</sup> Kilka słów Jana Kędziora, s. 256.





Hotel „Lomnitz” w Bytomiu – siedziba Polskiego Komisariatu Plebiscytowego (*Dziesięciolecie Polski Odrodzonej 1918–1928. Księga pamiątkowa*, Kraków–Warszawa 1928, s. 822)

żołnierzy niemieckich. Jak się okazało, nie było to trudne, jako że dzień wybuchu powstania przypadał w sobotę, spora więc część żołnierzy brała udział w potańcówkach i zabawach<sup>34</sup>.

W południowej części powiatu było znacznie gorzej. Zabrakło zaskoczenia, a w parku pszczyńskim Grenzschutz wręcz czekał na powstańców<sup>35</sup>. Po dniu, maksymalnie dwóch dniach walk powstańcy pszczyńscy całkowicie osamotnieni, wobec braku wsparcia ze strony Polski, zaczęli wycofywać się aż za Wisłę w stronę polskiej granicy. Kiedy w powiecie pszczyńskim dogorywało powstanie, rozpoczynało się w okręgu przemysłowym. Brak koordynacji działań,

<sup>34</sup> Zob. F. Serafin, *Stosunki polityczne*, s. 78 i n.

<sup>35</sup> Tamże, s. 84 i n.

nonszalancja i przeliczenie się z własnymi siłami stały się uzasadnieniem klęski I powstania<sup>36</sup>.

Pomimo to Alfons Zgrzebniok – dowódca wojsk powstańczych, został oceniony dobrze. Smak zwycięstwa odczuli mieszkańcy Jedliny, Tych czy Bierunia. Wszyscy wszak wiedzieli, że to tylko preludium do dalszych działań. Obnażono słabe punkty, którymi oprócz fatalnej komunikacji były także słaba aprowizacja oraz brak zaplecza medycznego. Rozpoczęły się represje, powstańców więziono, a nawet bito i poniżano. Większości udało się uciec do Polski, gdzie musieli czekać na powrót do domów, czyli na amnestię, aż do listopada 1919 roku.

By uspokoić napięcie, 14 października 1919 roku Sejm Pruski przyjął ustawę o utworzeniu odrębnej prowincji górnośląskiej, powstałej z istniejącej już Prowincji Śląskiej. W styczniu 1920 roku miały obowiązywać na Górnym Śląsku postanowienia Traktatu wersalskiego, w wyniku czego wojska niemieckie wycofały się z Górnego Śląska, a w miejsce to weszli alianci. Jules Gratier – dowódca tych wojsk, miał jednocześnie odpowiadać za bezpieczeństwo i spokój na tym terenie. Przejęli więc alianci także władzę cywilną. Międzysojusznicza Komisja Rządząca i Plebiscytowa pod przewodnictwem francuskiego gen. Henriego Le Ronda sprawowała władzę nad obszarem plebiscytowym. Każde z państw zgłaszających jakieś roszczenia miało swoich przedstawicieli:

- stronę niemiecką reprezentował Hermann von Hatzfeld und zu Trachenberg (zastąpiony przez Hansa Praschmę von Bilkau),
- polską konsul Daniel Kęszycki,
- czechosłowacką konsul Julian Pořízek,

a reprezentantem Stolicy Apostolskiej był najpierw ówczesny wizytator apostolski w Polsce Achille Ratti (w 1922 roku wybrany papieżem, przyjął wówczas imię Piusa XI), a od listopada 1920 roku były nuncjusz w Wiedniu Giovanni Baptiste Ogno-Serra.

Polacy powołali Polski Komisariat Plebiscytowy, na którego czele stanął Wojciech Korfanty. Siedziba mieściła się w bytomskim hotelu Lomnitz. Stroną niemiecką kierował Plebiszitkommissariat für Deutschlands (Niemiecki Komisariat Plebiscytowy) w Katowicach, działający pod przewodnictwem działacza Partii Centrum Kurta Urbanka. Podczas kampanii propagandowej nie przebiegano w środkach.

<sup>36</sup> *Ocena I powstania śląskiego*, s. 51.

## II powstanie śląskie

Podczas wiecu w Opolu pod koniec maja 1920 roku polską manifestację stłumiła policja niemiecka Sicherheitspolizei (Sipo). Kiedy Korfanty przybył do Opolą, nasiliły się ataki na Konsulat Polski i drukarnie<sup>37</sup>. Sprawę załagodziło wojsko francuskie. Stan powszechnego wrzenia spotęgował konflikt polsko-bolszewicki. Strona niemiecka umiejętnie podgrzewała ten temat. 17 sierpnia rozpuszczono plotki o zajęciu Warszawy przez bolszewików, co z kolei ośmieliło siły niemieckie do zaatakowania Polskiego Komisariatu Plebiscytowego. Doszło też do walk w Katowicach. Ogień otwarli tym razem policjanci niemieccy do swoich ziomków. Kiedy jeden z polskich lekarzy, Andrzej Mielecki, próbował udzielić pomocy rannym – tłum zlinczował go i zabił.

Sytuacja ta skłoniła Korfantego do ogłoszenia II powstania (18/20–25 sierpnia 1920 roku) pod hasłem likwidacji stronniczej policji niemieckiej i stworzenia opartej na parytecie policji plebiscytowej, nazywanej później Apo (Abstimmungspolizei)<sup>38</sup>. Podczas jego trwania wojska powstańcze starały się zdobyć określone cele – nie tylko walcząc, ale i negocjując. W powiecie pszczyńskim zmierzający ku miastu od północnej strony powstańcy zgodzili się na negocjacje z władzami komisji międzysojuszniczej i w restauracji Grant we wsi Jankowice pod Pszczyną zawarli korzystną ugodę nie tylko z aliantami, ale i z Niemcami<sup>39</sup>. Gorzej było w Hołdunowie, gdzie podczas wybuchu powstania siły powstańcze spaliły osadę niemiecką, założoną tam w XVIII wieku<sup>40</sup>. Wojciech Korfanty świadomy nagonki antypolskiej, z jaką może się spotkać, z własnych środków wypłacił tym mieszkańcom odszkodowanie.

Powyższe przykłady świadczą o rosnącej świadomości celów i metod wśród sił powstańczych na Górnym Śląsku. II powstanie zakończyło się więc strategicznym sukcesem. Tak, jak tego chciała strona polska, zlikwidowano policję Sipo, a w to miejsce wprowadzono mieszaną policję polsko-niemiecką Apo. Ponadto, powstańcy zajęli bez większych problemów cały okręg przemysłowy (poza miastami, w których stacjonowały garnizony wojsk alianckich), co przymusiło stronę niemiecką do rozmów z Polskim Komisariatem Plebiscytowym w Bytomiu.

<sup>37</sup> Szerzej o tych wydarzeniach zob. J.A. Gawrych, *Hotel Lomnitz*, s. 75–82.

<sup>38</sup> W. Ryżewski, *Drugie powstanie śląskie*, s. 108 i n.

<sup>39</sup> R. Kaczmarek, M. Małecki, *I wojna światowa*, s. 406.

<sup>40</sup> W. Ryżewski, *Drugie powstanie śląskie*, s. 110.

## Plebiscyt na Górnym Śląsku

Wydawało się po II powstaniu, że gorąca i bardzo napięta sytuacja w końcu się zmieni. W pewnym sensie nastąpiło już jesienią 1920 roku swoiste „odprężenie”, ale gorączka plebiscytowa podsyciała cały czas antagonizmy polsko-niemieckie. Strona polska zapowiedziała, że po zwycięstwie Górny Śląsk zyska autonomię.

Plebiscyt wyznaczono na dzień 20 marca 1921 roku. Przybrał on – jak sobie wyobrażano – charakter masowy. Wzięło w nim udział 1 190 637 uprawnionych do głosowania<sup>41</sup>. W praktyce oznaczało to 97,5% ogółu wyborców. Dla emigrantów budowano specjalne baraki – noclegownie, najczęściej w pobliżu dworców kolejowych. Okazało się, że była to pokaźna siła, licząca niemalże 20% wszystkich głosujących. W większości osoby te zagłosowały za Niemcami. Zdecydowanie lepiej głosowanie przebiegało na obszarach wiejskich, gdzie Polacy stanowili – przynajmniej w niektórych powiatach – większość. Miasta pozostawały niemieckie.

W efekcie za Niemcami głosowało 707 393 wyborców, co przekładało się na 59,4% głosów, a za Polską 479 365 osób, czyli 40,3% uprawnionych do głosowania<sup>42</sup>. Strona niemiecka wygrała także w zestawieniu gmin – jako że odniosła sukces w 834 gminach na 1510<sup>43</sup>.

Paradoksalnie wyniki wyborów niczego ostatecznie nie przesądziły, gdyż strona polska nie do końca chciała się z nimi pogodzić. Mowa tu o Korfantym i jego zapleczu politycznym. Uważano, że pokonane Niemcy przy stosowaniu zasady samostanowienia narodów otrzymały zbyt wiele. Niemcy – co zrozumiałe – organizowali wiece i manifestacje upamiętniające ich zwycięstwo. W Opolu z tego powodu o włos nie doszło do zamieszek. Wojska francuskie wyszły na ulice i zapobiegły tragedii.

Stronie polskiej potrzebny był pośpiech w działaniu i zmuszenie strony alianckiej poprzez nacisk dyplomatyczny do zmiany granic rysujących się w wyniku niekorzystnego plebiscytu. W efekcie Wojciech Korfanty podjął rozmowy z generałem Henrim Le Rondem i zaproponował – wywołujący dziś spore

---

<sup>41</sup> Szerzej na temat plebiscytu i wyników głosowania – *Encyklopedia powstań śląskich*, s. 397–400, 677–705.

<sup>42</sup> Tamże, s. 398 i n.

<sup>43</sup> Tamże.



Maciej Mielżyński (K. Rzepecki, *Pobudka wyborcza*, Poznań 1907, s. 68)

emocje – nowy podział Górnego Śląska, opierając się na tzw. linii Korfantego, a więc w przybliżeniu wzdłuż rzeki Odry<sup>44</sup>. Polska strona doprecyzowała ją 22 marca 1921 roku – od dawnej granicy Cesarstwa Niemieckiego przez Olesno aż do Opola, a potem ostro skręcała na południe do Raciborza, do granicy niemiecko-czeskiej. Po stronie niemieckiej miały więc pozostać miasta, takie jak: Opole, Głubczyce, Strzelce Opolskie i Olesno<sup>45</sup>.

Powyższe rozwiązanie było jednak dla Polaków znacznie bardziej korzystne, ponieważ 60% powierzchni i 70% mieszkańców obszaru plebiscytowego miało przypaść Polsce. Rozpoczęły się negocjacje, w których wzięli udział Anglicy z Włochami oraz Francuzi<sup>46</sup>. Według wstępnego planu przyjęto podział obszaru plebiscytowego na trzy strefy:

- niemiecką strefę A (z miastami, takimi jak: Kluczbork, Olesno, Opole, Koźle, Głubczyce, Racibórz),
- polską strefę B (Pszczyna, Rybnik) oraz
- strefę C (zamieszkiwaną w większości przez Niemców, ale nie była to większość znacząca).

<sup>44</sup> J.A. Gawrych, *Hotel Lomnitz*, s. 168–170.

<sup>45</sup> Tamże, s. 170.

<sup>46</sup> *Rozbieżności w łonie międzysojuszniczej komisji*, s. 138.

Sklaniano się przy tym do pozostawienia tego ostatniego rejonu przy Niemczech, by nie dzielić regionu przemysłowego, stanowiącego jednolity organizm gospodarczy. Oznaczało to, że Polska uzyskalaby w wyniku takiego podziału 25% powierzchni, 21% ludności i 20 kopalń węgla kamiennego.

### III powstanie śląskie

Wojciech Korfanty zauważył więc, że sytuacja międzynarodowa, głównie z powodu stanowiska Wielkiej Brytanii, przybiera dla Polski niekorzystny obrót<sup>47</sup>. 29 kwietnia zgodził się w końcu na podjęcie dalszych kroków militarnych. Termin wybuchu III powstania śląskiego ustalono na noc z 2 na 3 maja 1921 roku. Korfanty ogłosił się dyktatorem powstania i ustalił ze sztabem wojskowym, jak powinno wyglądać powstanie<sup>48</sup>. Siły powstańcze były znaczące. Przyjmuje się, że mogły liczyć 40 tys., a niektóre źródła mówią nawet o 60 tys. uzbrojonych Górnoszlązaków pod koniec powstania<sup>49</sup>. Podzieleni byli na pułki powstańcze, te na baony i kompanie według klucza terytorialnego. Śląski dyktator wiedział jednak dobrze, że powstańcom sprzyjać będzie szybkość działania, zaskoczenie i w zasadzie tylko tyle. Dalsza walka – jak to wykazał przykład powstania wielkopolskiego – powinna od razu przejść na tory dyplomacji, bo w walce z całym państwem niemieckim powstańcy nie mieli w dłuższej perspektywie żadnych szans<sup>50</sup>. Dowództwo polskie nazwało się Dowództwem Obrony Plebiscytu (DOP). Walki rozpoczęły się od akcji dywersyjnej grupy Wawelberga, która zniszczyła połączenia komunikacyjne Górnego Śląska z Rzeszą Niemiecką. Wysadzono najpierw mosty, tory i uszkodzono sieć dróg od strony granicy z Niemcami. Zajęto bez większych przeszkód obszar przemysłowy. Same Katowice zaatakowano ośmioma batalionami powstańczymi. Alianci w odpowiedzi na to ogłosili stan oblężenia. By nie drażnić sił rozjemczych, starano się omijać takie ośrodki (np. Mikołów), choć dochodziło czasami do walk, zwłaszcza z Włochami. Miasta powiatowe znalazły się w rękach aliantów, ale powstańcy stosowali system blokad, czyli tzw. cernowanie.

<sup>47</sup> W. Ryżewski, *Trzecie powstanie śląskie*, s. 154.

<sup>48</sup> *Źródła do dziejów powstań śląskich*, t. 3, cz. 1, s. 361 (Plan operacyjny III powstania śląskiego).

<sup>49</sup> *Encyklopedia powstań śląskich*, s. 571.

<sup>50</sup> *Sprawa rozejmu z 9. V. 1921 roku*, s. 160–162.

DOP obejmowało 9 okręgów wojskowych, a w sukurs przyszły także oddziały Wojska Polskiego. Dowództwo wojskowe objął Wielkopolanin, podpułkownik Maciej Mielżyński<sup>51</sup>. Stworzył on trzy grupy operacyjne:

– „Północ” – pod dowództwem kapitana Alojzego Nowaka (ok. 10 tys. powstańców podzielonych na 3 podgrupy, razem tworzyły one 16 batalionów piechoty wzmocnianych pododdziałami wsparcia);

– „Wschód” – dowodzona przez kapitana Karola Grzesika – niespełna 16 tys. powstańców, których podzielono na 9 pułków, co w przeliczeniu dało 34 bataliony piechoty wraz z pododdziałami zapasowymi, czyli wsparcia;

– „Południe” – dowodzona przez podpułkownika Bronisława Sikorskiego (ok. 10 tys. powstańców podzielonych na 4 pułki liczące łącznie 12 batalionów piechoty wraz z pododdziałami wsparcia)<sup>52</sup>.

Najsilniejszą formacją polską była tzw. 1. Dywizja Powstańcza, dowodzona przez majora Jana Ludygę-Laskowskiego. Podlegała operacyjnie dowództwu Grupy „Wschód”, a w jej składzie znalazły się przede wszystkim trzy pułki piechoty:

- katowicki, pod dowództwem Walentego Fojkisa,
- zabrzański, dowodzony przez Pawła Cymśa,
- pszczyński, pod dowództwem Franciszka Rataja.

Dywizja dysponowała także pododdziałami wsparcia: kompanią saperów, plutonem łączności, kompanią zwiadu i pociągiem pancernym Nowina-Doliwa (potem nawet dywizjonem pociągów pancernych), pozostających w dyspozycji dowódcy jednostki. W składzie dywizji znajdował się także samodzielny oddział szturmowy złożony z ok. 60 marynarzy pod dowództwem kapitana Roberta Oszka, który szczególnie zasłużył się potem w bitwie o Górę Świętej Anny. Pełnił on także funkcje żandarmerii powstańczej.

Uzbrojenie przez cały okres powstania polepszało się, dzięki przerzutowi przez polską granicę. W przededniu rozpoczęcia kontrofensywy niemieckiej przede wszystkim dysponowano już artylerią. W dyspozycji dowódców polskich grup znajdowało się: ok. 50 dział, 16 pociągów pancernych i trzy samochody pancerne, co było możliwe dzięki współpracy ze sztabem Wojska Polskiego.

---

<sup>51</sup> Szerzej na ten temat W. Ryżewski, *Organizacja i siła bojowa*.

<sup>52</sup> W. Ryżewski, *Trzecie powstanie śląskie*, s. 152.

Polskie oddziały odnotowały pasmo sukcesów, głównie dzięki zaskoczeniu<sup>53</sup>. Szybko zajęto obszar po linię Korfantego i przystąpiono do rokowań z Francuzami<sup>54</sup>. Po tygodniu walk, 10 maja, Naczelna Komenda Wojsk Powstańczych ogłosiła wstrzymanie ofensywnych działań militarnych, co niektórzy postrzegają za błąd taktyczny, jako że w razie niemieckiej kontrofensywy – działania zbrojne odbywałyby się po stronie potencjalnie niemieckiej.

Rząd niemiecki nie pozostawał dłużny i przygotowywał na Górnym Śląsku kontrofensywę. W 1920 roku do walki z powstańcami śląskimi powstała organizacja o nazwie Kampforganisation Oberschlesiens (Organizacja Bojowa Górnego Śląska). Liczyła już w fazie organizacji 30 tys. żołnierzy, a podporządkowano ją dowództwu wrocławskiego 6. Korpusu Reichswehry. W sukurs przysłała też inna organizacja o nazwie Selbstschutz Oberschlesiens (Samoobrona Górnego Śląska – SSOS). Były to oddziały ochotnicze, często z głębi Rzeszy, tworzące tzw. Freikorpsy, w tym słynący z dyscypliny, ale i bezwzględności bawarski Freikorps Oberland, dowodzony przez Ernsta Horadama. Były też organizacje pomniejsze, jak Jungdeutscher Orden.

Niemcy także podzielili swoje siły na 3 grupy operacyjne (Süd, Mitte i Nord), którymi dowodził podpułkownik Friedrich Wilhelm von Schwartzkoppen. 20 maja 1921 roku wybrano na dowódcę niemieckiej Samoobrony znanego na Górnym Śląsku z okresu dowodzenia Strażą Graniczną gen. Karla Hoefera. Razem siły niemieckie liczyły, według danych niemieckich, około 30 tys. żołnierzy (według polskich nawet 40 tys. pod koniec powstania), 30 dział i 6 pociągów pancernych. Posiadając takie siły, przygotowali atak na pozycje polskie, komasując je w pobliżu Góry Świętej Anny. Zajmując ten strategiczny punkt (zwłaszcza Górę Chelmską), strona niemiecka otwierała sobie przedpole ku obszarowi przemysłowemu<sup>55</sup>. Atak na wzgórze prowadził dowódca Gruppe Süd gen. ppor. Bernhard Hülsen. Niemiecka ofensywa rozpoczęła się w nocy

---

<sup>53</sup> *Encyklopedia powstań śląskich*, s. 114 i n.

<sup>54</sup> Były to rokowania Wojciecha Korfantego z gen. Sauvage de Brantesem. Kiedy rozejm wydawał się przesądzony, strona niemiecka odmówiła jego akceptacji, uważając, że została pokrzywdzona. W efekcie walki trwały dalej, ale wstrzymanie działań przez śląskiego dyktatora wykorzystali Niemcy – *Sprawa rozejmu z 9. V. 1921 roku*, s. 160–162.

<sup>55</sup> Opis bitwy jest przedmiotem wielu analiz. Najkrótszą syntezą natomiast jest hasło Góra Świętej Anny autorstwa Franciszka Hawranka i Stanisława Senfta, w: *Encyklopedii powstań śląskich*, s. 149–151.





Jan Ludyga-Laskowski (*Dziesięciolecie Polski Odrodzonej 1918–1928. Księga pamiątkowa*, Kraków–Warszawa 1928, s. 131)

21 maja 1921 roku z rejonu Gogolina i Krapkowic. Naprzeciwko – na Górze Chełmskiej – czekały na Niemców oddziały 8. pułku pszczyńskiego pod dowództwem Franciszka Rataja. Walki zaostrzyły się w ciągu dnia, a na pole bitwy przybywały wciąż nowe zastępy niemieckie, co doprowadziło do załamania polskiej obrony w tym rejonie. Ciężar walki spoczął później na 1. pułku katowickim, walczącym pod dowództwem Walentego Fojkisa, który wzmocniono niedobitkami pułku pszczyńskiego. Bitwa była jednak przegrana i po południu oddziały polskie opuściły Górę Świętej Anny. Poległo 100 powstańców.

Walki były tu wyjątkowo krwawe, ponieważ walczący przeciwnicy z niewielkiej odległości ostrzeliwali się nawzajem oraz przechodzili do walki wręcz na bagnety. Polska strona uznała jednak – mimo braku większych odwodów – że uda się przeprowadzić skuteczną kontrofensywę, którą wyznaczono na 23 maja. W ten sposób rozpoczęła się druga faza bitwy o Górę Świętej Anny. Ostatecznie polskie uderzenie, pomimo męstwa, zakończyło się porażką, na co bezpośredni wpływ miał brak silnych odwodów – powstańcy powrócili na pozycje wyjściowe.

Pozostały negocjacje z aliantami. Wojciech Korfanty dążył do nich z pełną świadomością celu, jaki już osiągnął. Nikt jednak o zawieszeniu broni poważnie nie myślał. Polacy widzieli szanse w kolejnych kontrofensywach, Niemcy

podbudowani sukcesem domagali się ataku na obszar przemysłowy i na początku czerwca przystąpili do ofensywy, a zażarte walki toczyły się zwłaszcza w rejonie Kędzierzyna i Sławęcic. W połowie czerwca rozpoczęte mediacje przyniosły jednak oczekiwany skutek. Ogłoszono wcześniej linię demarkacyjną na Odrze, oddzielającą zwaśnione strony. 14 czerwca Niemcy zgodzili się na rokowania, jako że przeciwko sobie mieli już siły aliantów, gotowe przywrócić porządek siłą. Porozumienia polsko-niemieckie podpisali Wojciech Korfanty z Karlem Hoferem 26 czerwca 1921 roku, a 5 lipca wycofano oddziały poza obszar plebiscytowy. Podczas walk zginęło około 1800 Polaków, choć liczba ta mogła przekroczyć 2000. Jan Ludyga-Laskowski określił straty w III powstaniu na 1218 zabitych i 794 ciężko rannych (dane te wymagają dalszych badań i korekty). Po stronie niemieckiej liczbę ofiar śmiertelnych szacowano na około 500 i około 1500 rannych.

Powstania śląskie dobiegły końca. 20 października 1921 roku Rada Ambasadorów Ligi Narodów podjęła nową decyzję o podziale terenu plebiscytowego, korzystniejszego dla Polski. Jednak dopełnieniem czteroletniego polsko-niemieckiego konfliktu o Górny Śląsk było ogłoszenie autonomii Śląska oraz podpisanie 15 maja 1922 roku bilateralnej Polsko-Niemieckiej Konwencji Górnośląskiej, regulującej prawa mniejszości narodowych i zachowującej całość organizmu przemysłowego Górnego Śląska. Do dziś niektóre z innowacyjnych wówczas rozwiązań przyświecają ustawodawstwu europejskiemu.

W czerwcu i w lipcu wojska polskie i niemieckie zajęły przyznane obu krajom terytorium. Po obu stronach były łzy i kwiaty. Jednak to po polskiej stronie powstało w ten sposób autonomiczne województwo śląskie, po stronie niemieckiej tylko tzw. Prowincja Górnośląska. Polsce przydzielono 3214 km<sup>2</sup> (29%) i 996,5 tys. mieszkańców (46%). Spośród 67 kopalni węgla kamiennego Polska otrzymała 53, ponadto przypadły jej wszystkie kopalnie rud żelaza, 2/3 kopalń rud cynku i ołowiu, a także większość przemysłu hutniczego. Dzięki temu Polska mogła podźwignąć się gospodarczo ze skutków rozbiorów i budować w dwudziestoleciu międzywojennym nowy potencjał, brutalnie zniszczony 1 i 17 września 1939 roku. Powstańcy śląscy znowu chwycili za broń i rozpoczęli IV powstanie śląskie, ale to już zupełnie inna historia.

## Bibliografia

### Źródła

Bożek Arka, *Wspomnienia*, Warszawa 1957.

*Dziennik Polskiego Sejmu Dzielnicowego w Poznaniu w grudniu 1918 roku*, wydał Andrzej Gulczyński, Poznań 2018.

*Kilka słów Jana Kędziora z chwili wybuchu pierwszego powstania w powiecie pszczyńskim w dniu 16/17 VIII 1919 roku*, „Zeszyty Naukowe WSP w Katowicach”, *Prace Historyczne* nr 2, Katowice 1967, s. 241–263.

Koźdoń Józef, *Krzyk rozpaczony o pomoc dla Ślązaków (dodatek skargi i żale Śląskiej Partii Ludowej do międzynarodowej Komisji plebiscytowej w Cieszynie w sprawie polskich aktów gwałtu i terroru)*, Morawska Ostrawa 1920.

Latacz Ewald, *Dla wolnego, niepodzielnego Górnego Śląska*, „Bund-Związek” 1921, nr 11 z 13 marca.

Latacz Ewald, *Włodzisław G.Śl. Górnoślązacy na front!*, „Bund-Związek” 1920, nr 41 z 26 grudnia. *Pamiętniki powstańców śląskich*, t. 1, Katowice 1957.

*Powstania śląskie i plebiscyt w dokumentach. Wybór tekstów*, oprac. Franciszek Hawranek, Opole 1980. Reginek Tomasz, *Oberschlesien – ein Selbständiger Freistaat*, (b.m.w.) 1918.

Schroeder Eduard August, *Schlesien den Schlesiern. Eine kleine Denkschrift zum Selbstbestimmungsrecht des Teschener Landes*, Wien 1919.

*Źródła do dziejów powstań śląskich*, t. 1, październik 1918 – styczeń 1920, cz. 1, wybór i oprac. Henryk Zieliński, Wrocław–Warszawa–Kraków 1963.

*Źródła do dziejów powstań śląskich*, t. 3, cz. 1: styczeń – maj 1921: oprac. Jan Przewłocki, Władysław Zieliński, red. Kazimierz Popiołek, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1974.

### Opracowania

*Encyklopedia powstań śląskich*, Franciszek Hawranek, Aleksander Kwiatek, Wiesław Lesiuk, Michał Lis, Bolesław Reiner (red.), Opole 1982.

Gawrych Józef A., *Hotel Lomnitz. Z tajemnic szefa wywiadu*, Katowice 1947.

Grabiec Józef (Dąbrowski Józef), *Akt 5-go listopada a sprawa polska*, Warszawa 1917.

Grzegorzek Józef, *I powstanie śląskie*, Katowice 1935.

Hitze Guido, *Carl Ulitzka (1873–1953) oder Oberschlesien zwischen den Weltkriegen*, Düsseldorf 2002.

Honka Norbert, *Józef Koźdoń*, w: Joanna Rostropowicz (red.), *Ślązacy od czasów najdawniejszych do współczesności*, Łubowice–Opole 2005, s. 130–133.

Jędruszczak Tadeusz, *Powstania śląskie*, Katowice 1959.

Kaczmarek Ryszard, Małecki Marian, *I wojna światowa oraz okres powstań i plebiscytu*, w: *Pszczyzna. Monografia historyczna*, Pszczyzna 2014, s. 364–437.

Lesiuk Wiesław, *Rady robotnicze, żołnierskie, chłopskie i ludowe w rejencji opolskiej w latach 1918–1919*, Opole 1973.

Lewandowski Jan F., *Wojciech Korfanty*, Warszawa 2013.

- Małecki Marian, *Le roi manqué de Pologne – Stéphane II Habsburg*, w: Kazimierz Baran (ed.) *Constitutional Developments of the Habsburg Empire in the Last Decades before its Fall. The Materials of Polish-Hungarian Conference Cracow, September 2007*, Cracow 2010, s. 75–79.
- Małecki Marian, *Kariera prawnicza Konstantego Wolnego*, w: Janina Kwaśny, Małgorzata Myśliwiec (red.), *Konstanty M. Wolny „Marszałek Konstanty 1877–1940”*, Świętochłowice 2018, s. 217–229.
- Małecki Marian, *Militarne dzieje Śląska. Przewodnik po idei i eksponatach muzeum*, Pszczyna 2015.
- Małecki Marian, *Pszczyna i ziemia pszczyńska podczas I wojny światowej: rzeczywistość wojny–prawo–obyczaje*, Pszczyna 2017.
- Ogrodzki Wincenty, *Bogedain Bernard Jakób*, w: *Polski Słownik Biograficzny*, t. 2, Kraków 1936, s. 192.
- Polak Jerzy, *Jan Henryk XV książę von Pless – życie i działalność (1861–1938)*, w: *Materiały Muzeum Węgrz Zabytkowych w Pszczynie*, VI, Pszczyna 1990, s. 129–156.
- Ryżewski Waław, *Drugie powstanie śląskie*, w: Henryk Rechowicz (red.), *W Pięćdziesiątą Rocznicę Powstań Śląskich i Plebiscytu*, Katowice 1971.
- Ryżewski Waław, *Organizacja i siła bojowa wojsk powstańczych w III powstaniu śląskim*, „Zaranie Śląskie” 1961, z. 1a (specjalny), s. 300–312.
- Ryżewski Waław, *Trzecie powstanie śląskie (węzłowe problemy walk zbrojnych)*, w: Henryk Rechowicz (red.), *W Pięćdziesiątą Rocznicę Powstań Śląskich i Plebiscytu*, Katowice 1971, s. 145–182.
- Serafin Franciszek, *Stosunki polityczne, społeczne i ruch narodowy w Pszczyńskim w latach 1918–1922*, Katowice 1993.
- Tobiasz Mieczysław, *Pionierzy odrodzenia narodowego i politycznego na Śląsku 1763–1914*, reprint, Pszczyna 2011.
- Wanatowicz Maria W., *Wpływ odrodzenia się państwa polskiego na postawy narodowe społeczeństwa Górnego Śląska w latach 1918–1919*, w: Wojciech Wrześniński (red.), *Od Wiosny Ludów do powstań śląskich*, Bytom 1998, s. 154–173.
- Wrześniński Wojciech (red.), *Od Wiosny Ludów do powstań śląskich*, Bytom 1998.
- Wrześniński Wojciech, *Sens powstań śląskich*, w: Wojciech Wrześniński (red.), *Od Wiosny Ludów do powstań śląskich*, Bytom 1998, s. 174–191.
- Wrzosek Mieczysław, *Działania bojowe w czasie pierwszego powstania śląskiego*, w: Henryk Rechowicz (red.), *W Pięćdziesiątą Rocznicę Powstań Śląskich i Plebiscytu*, Katowice 1971, s. 62–84.